



Nad morzem na obozie wypoczynkowym w Dziwnowie spędzają wakacje studenci polscy i zagraniczni. Miedzy innymi przebywa w Dziwnowie grupa studentów koreańskich kształcących się w Związku Radzieckim.
Na zdjęciu: Studenci podczas jednej z licznych wycieczek.
CAF. fot. Szarfharc

Wszyscy ludzie pracy w Polsce bezwzględnie potępiają spekulantów i wypowiadają im nieubłaganą walkę

W wszystkich zakładach pracy w całym kraju ludzie pracy z radością powitali uchwałę Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją. Robotnicy, kobiety i młodzież ostro piętnując spekulantów i wyzyskiwaczy, postanawiają jednocześnie wziąć jak najczynniejszy udział w walce przeciwko ich ciemnym machinacjom w walce o to, żeby wszystkie artykuły trafiały bezpośrednio do rąk ludzi pracy.

Aleksander Mieszczyk, brygadzi-
sta z walcowni huty „Kościusko”
mówi:

„W chwili obecnej wszyscy uczciwi Polacy zacieśniają Narodowy Front Walki o Pokój i Plan 6-letni, pracują coraz wydajniej i lepiej, wiedzą, że ich ofiarny wysiłek przyniesie lepsze jutro krajowi. Są jednak jeszcze jednostki, które pragną prowadzić w dalszym ciągu kapitalistyczny tryb życia polegający na wyzyskiwaniu, a nie uczciwej pracy. Usuniemy tych ludzi, zlikwidujemy spekulację przy pomocy społecznych komisji, jakie powołane zostaną na mocy uchwały naszego ludowego rządu — prawdziwego wyrażiciela woli mas pracujących”.

„Rząd nasz dał nam teraz do ręki nową broń, którą powinniśmy właściwie wykorzystać, aby spekulantom odebrać ich nieuczciwe praktyki — mówi znana przewodownica pracy z ZPB im. Stalina, tkaczka ob. St. Borówko, która w tych dniach kończy wykonanie produkcji drugiego roku Planu 6-letniego.

Towarów jest coraz więcej. Nie udało się spekulantom z butami i materiałami włókienniczymi, to usiłują teraz, wykorzystując chwilowe trudności, ściskać zamieszanie na odciśnięciu mięsny wykupować świnie i bydło na potajemny ubój, żeby nabici sobie kieszenie zyskiem ze spekulacji. Wszyscy będziemy pomagać powołanym przez rząd komisjom, bo one bronią naszych interesów.”

„Nasi wrogowie chcą zahamować wspaniały rozwój naszej gospodarki — mówi Stanisław Siedlecki z warsztatów mechanicznych MPK — dlatego wszystkich macherów czarnego rynku, tych agentów wroga, musimy najsurowiej karać.”

Pracownica Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Mela-

Coraz więcej żołnierzy amerykańskich w Korei oddaje się do niewoli

Pekin

PRASA koreańska coraz częściej podaje w ostatnich 6 tygodniach wiadomości o wypadkach dobrowolnego oddawania się do niewoli żołnierzy amerykańskich. Interwencja w Korei, nie ciesząca się bynajmniej popularnością i poparciem wśród większości żołnierzy amerykańskich, wywołuje oburzenie jeńców, którzy jednomyślnie oświadczają, że pragną zaprzestania wojny w Korei. Pragnienie to pogłębiło się zwłaszcza z chwilą, gdy żołnierze dowiedzieli się o rozpoczęciu w Kaesongu rokowań w sprawie przerwania strzałów wojennych.

Nie pozwolimy aby spekulanci tuczyli się naszym kosztem

WALKA z wszelkimi przejawami spekulancja intensywnie prowadzona przez organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP spotyka się z użyciem i pomocą szerokiej rzeszy społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę z ogromu szkód wyrządzanych przez kombinatorów, dezorganizujących planową gospodarkę artykułami spożywczymi. Przestępcze machinacje wrogich Polsce Ludowej elementów b. handlarzy, b. rzemieślników trudniących się potajemnym ubojem i spekulacją mięsem są surowo karane przez sądy powiatowe, miejskie i wojewódzkie oraz przez delegatury Komisji Specjalnej.

OSTATNIO Komisja Specjalna ukarała Annę Rychter i Władę sław Baskiewiczą zamieszkałych w Piasecznie, za nielegalny handel wódką monopolową oraz mięsem i wędlinami, pochodzącymi z nielegalnego uboju. Rychter właścicielka straganu na bazarze, potajemny handel uprawiała w swoim mieszkaniu.

W czasie przeprowadzonej rewizji, która ujawniła duże ilości wódki, wędlin, mięsa i podrobów, Anna Rychter usiłowała czynnie przeciwstawić się funkcjonariuszom MO. Sprawa ta będzie przedmiotem osobnej rozprawy. Przyjacieli Rychterowej, Baskiewicz usiłował zatrzusować ten incydent jak i fakt przychwylenia „żony” na nie dozwolonym handlu, proponując milicjantom poczęstunek w restauracji.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Zdjęcie konkursowe nr 30
Jeszcze jedno zdjęcie tego samego autora, ob. Goebela. Fotografia ta jest zrobiona późnym wieczorem. Nie chcemy sugerować Czytelnikom, które zdjęcia są dobre, ale ob. Goebelowi należy się uznanie.



Samoloty amerykańskie znów pogwałciły obszar powietrzny Chin

PEKIN.
Agencja Nowych Chin stwierdza, że samoloty imperialistów amerykańskich wtargnęły 23 i 25 sierpnia do przybrzeżnych rejonów prowincji Kiang-su, Szantung i Cze-kiang.

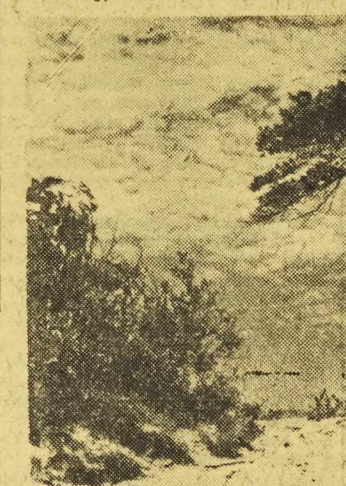
Fakt, że samoloty amerykańskie w przeciągu dwóch dni niejednokrotnie i tak brutalnie wdzierały się do suwerennego obszaru powietrznego Chin — stanowi nowy dowód agresywnej polityki, — uporczywie prowadzonej przez rząd amerykański, a zmierzającej do zagrożenia bezpieczeństwa narodowego Chin.

Te agresywne działania amerykańskich sił lotniczych wymierzone są przeciwko Chinom i pozostają widoczne w związku ze zbrodniczymi działaniami w Kaesongu. W chwili obecnej jest rzeczą jeszcze bardziej oczywistą, że rząd amerykański chce uchylić zaprzęt rokowań o rozejm.

KONKURS WZASOWY „SŁOWA”

Zdjęcie konkursowe nr 29

Ob. Goebel z Wrocławia nadsyła na nasz konkurs zdjęcie z wczasów nad morzem. Przypatrzcie się Czytelnicy, czy nie jest ono naprawdę dobre. Chmury, woda i las...



Jeszcze w tym roku wyjedzie pierwszy samochód z fabryki lubelskiej 20 listopada zakończenie prac budowlanych

W ostatnim czasie wzrosła intensywność prac przy budowie olbrzymiej fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie. Wpływa na to zarówno szybko zbliżający się termin uruchomienia produkcji, jak i wydajna pomoc specjalistów Związku Radzieckiego, którzy przyspieszyli termin nadesłania dokumentacji.

Wielki teren budowy tętni wyjątkową pracą. Rośnie hala obróbki drewna, przy której rozpoczęto już montaż prefabrykowanych łuków dachowych. Młodzieżowa załoga budowniczych tej hali postanowiła wykończyć całość prac budowlanych na 20 listopada z tym, że już 20 września stan budowy będzie tak pomyślny, że będzie można rozpocząć montaż urządzeń produkcyjnych w pierwszej części budynku.

Prowadzone są również prace przy instalacji urządzeń elektrycznych. Zaczynają wyrastać mury hali narzędziowej. Buduje się nowoczesny hotel przyfabryczny, nową szosę i tor kolejowy. Rośnie również osiedle robotnicze.

Na terenie budowy wśród rusztowań licznych obiektów fabrycznych wśród setek ton żelaznych prętów i sztab, stosów cegieł i worków cementu, wielkich skrzyń z radzieckimi napisami, — na tle wielotonowych dźwigów, podnoszących jak piórko betonowe konstrukcje budynków, uwijają się ludzie, samochody i furmanki chłopskie.

Największe napięcie prac panuje w hali montażowej. Z tej hali jeszcze w bieżącym roku wyjedzie pierwszy nowy polski samochód ciężarowy. W tej chwili panuje tu ogłuszający hałas.

Wśród huku młotów, syku palników acetylenowych, zgrzycie noży szlifierskich i dźwięku kielni murarskich pracują tu setki robotników. Jeszcze trwają wykończeniowe prace przy murowaniu kabiny automatycznej lakierni samochodów, a już instaluje się tu podwieszane konwojery, na których bez wysiłku robotnika przesuwane będą automatyczne aparaty do lakierowania. Montuje się

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)



Komunikat z Korei

PEKIN.

W komunikacie ogłoszonym 28-go sierpnia w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały wojsk ludowych w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odparają w dalszym ciągu na poszczególnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela.

Dziś 6 stron

Delegacja radziecka w drodze do San Francisco

NOWY JORK. 28.8.51.

27 sierpnia przybyła do Nowego Jorku na pokładzie statku „Queen Elizabeth” delegacja Związku Radzieckiego, udająca się na konferencję w San Francisco. Szef delegacji Gromyko złożył przedstawicielom prasy oświadczenie następującej treści:

Delegacja radziecka udaje się na konferencję w San Francisco, aby wziąć udział w rozpatrzeniu nader doniosłej sprawy traktatu pokojowego z Japonią. Jak oświadczył już rząd radziecki, delegacja ZSRR złoży swe własne propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Rzecz jasna, że propozycje te zostaną opublikowane na samej konferencji. Mamy nadzieję, że popra-
je wszyscy istotnie zainteresowani w takim traktacie pokojowym z Japonią, który stworzy podstawy do nawiązania normalnych stosunków między Japonią a innymi krajami — tymi zwłaszcza, które najbardziej ucierpiały od agresji japońskiej — i w konsekwencji stworzy podstawy trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

POM-y pomogą chłopom w siewie jesiennym

Na okres prac jesiennych państwo zagwarantowało pracującym chłopom zwiększoną pomoc maszynową, organizując 20 nowych POM-ów i dostarczając znaczne ilości maszyn do POM-ów istniejących.

Toteż POM-y będą mogły, przez rozszerzenie pomocy maszynowej dla spółdzielni produkcyjnych oraz tysięcy małych i średnich gospodarstw, przyczynić się do starannego i terminowego przeprowadzenia prac polowych, a tym samym do osiągnięcia dalszej zwyczajki pól.

Aby pomoc maszynowa dla pracujących chłopów była jak największa, i jak najbardziej skuteczna, załogi POM-ów postanawiają rozwinąć w okresie jesiennym szeroki zakres pracy.

Współzawodnictwo to zainicjował Józef Świątkowski, traktorzysta przodujący w woj. bydgoskim POM-u w Luboszczu, który na naradzie produkcyjnej załogi POM-u zobowiązał się w czasie prac jesiennych swą normę, wynoszącą 110 ha orki średniej, przekroczyć o 177 ha, zaoszczędzić przeciętnie na każdym ha 1,1 kg paliwa oraz przepracować 2.400 godzin bez generalnego remontu traktora.

Podjęmując to wysokie zobowiązanie, Świątkowski wezwał wszystkich traktorzystów POM w kraju do długookresowego współzawodnictwa w okresie kampanii jesiennych.



20 lipca br. w ramach uroczystości związanych z 25 rocznicą śmierci F. Dzierżyńskiego, została nazwana jego imieniem huta „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej.

Na zdjęciu: Przewodnik pracy, suwniczy Czesław Adamczyk, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

CAF. fot. W. Kondracki.

Japonia bazą wojenną — oto cel imperializmu amerykańskiego

MOSKWA.

W komentarzu na temat rozpoczęcia się 4 września w San Francisco konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią dziennik „Prawda” podkreśla, że właśnie w dniach poprzedzających konferencję prasa burżuazyjna reklamuje szeroko projekt tzw. układu o bezpieczeństwie między USA a Japonią. Zawarcie tego układu miałyby nastąpić niezwłocznie po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią.

Z doniesień prasy wynika, że układ ten stanowi spiszek wojenny imperialistów amerykańskich i militarystów japońskich. Układ nie przewiduje żadnego terminu pobytu wojsk amerykańskich w Japonii, co oznacza zamaskowane przedłużenie okupacji amerykańskiej w tym kraju na niesprecyzowany okres. Wszystkie punkty układu zmierzają do tego, by umożliwić imperialistom amerykańskim nieograniczone rządzenie się w Japonii.

Komentarz „Prawdy” przypomina, że Stany Zjednoczone dołożyły już niemało wysiłków, aby przekształcić Japonię w swą bazę wojenną dla agresji na Dalekim Wschodzie. Władze amerykańskie odbudowują uślisie japoński przemysł wojenny.

Koniec, dziennik stwierdza, że coraz szersze koła narodu japońskiego uświadamiają sobie niebezpieczeństwo, jakim są dla Japonii agresywne plany imperialistów amerykańskich.

Mecz Polska - Chiny w czwartek

RUŻYNA koszykarzy chińskich, która miała przybyć do Warszawy we wtorek rano, zawiadomiła telefonicznie, iż opóźnia swój przyjazd o jeden dzień.

Tak więc, mecz Polska-Chiny zostanie rozegrany w sio-
licy w czwartek.

W świetle dnia

Amerykańscy
prowokatorzy
zdemaskowani

PRZEBIEG rokowań w Kaesong w sprawie zawieszenia broni w Korei, prowokacje amerykańskich imperialistów, a obecnie postawa zajęta przez nich wobec protestu, jaki delegacja koreańska wystosowała w związku ze zbombardowaniem przez Amerykanów neutralnej strefy Kaesongu jest ilustracją celów i metod amerykańskich imperialistów. Celem ich jest kontynuowanie wojny w Korei. Metoda są prowokacje, kręćta, wypaczenie prawdy.

Metody te znalazły swój kulminacyjny wyraz w zbombardowaniu 22 sierpnia siedziby delegacji ludowej, a następnie we wręcz bezczelnej i łobuzerskiej odpowiedzi gen. Ridgwaya na protest delegacji koreańskiej. Ridgway posunął się do tego, że nazwał amerykańską prowokację „wypadkiem całkowicie zmyślonym” i uchylał się od ciężkiej odpowiedzialności w obliczu nieubłaganych faktów, uchylając się od udziału w badaniu skutków nalotu i dając jeszcze jeden dowód, że nie zawieszanie broni, lecz kontynuowanie wojny w Korei jest celem Waszyngtonu.

Zestawmy to stanowisko Ridgwaya z licznymi wypowiedziami reakcyjnej prasy amerykańskiej i amerykańskich polityków, z barbarzyńskimi bombardowaniami miast koreańskich w czasie trwania rokowań w Kaesong, z nieustannym naruszaniem obszaru powietrznego Chin przez samoloty USA, a będziemy mieli obraz całokształtu agresywnej polityki amerykańskich imperialistów, którzy ludźmi się, że kontynuując wojnę w Korei zdołają osiągnąć to, czego nie osiągnęli w ciągu roku walk w Korei.

Naczelnym dowódcą Koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sen oraz dowódcą ochotników chińskich, gen. Peng Teh-huai w odpowiedzi na bezczelne kłamstwa Ridgwaya wystosowali pismo, stwierdzające, że kontynuowanie chwilojowego zawieszonego rokowań w sprawie zawieszenia i rozsądnego rozjemstwa będzie zapewnione, o ile prowokacyjne pogwałcenie strefy neutralnej przez amerykańskich imperialistów będzie przez Ridgwaya potraktowane z poczuciem pełnej odpowiedzialności. To że wszyscy miar słuszne stanowisko ma za sobą poparcie wszystkich ludzi, którym leży na sercu sprawa przywrócenia pokoju w Korei.

Wszyscy ludzie pracy
w Polsce
bezwzględnie potępiają
spekulantów

(Dokończenie ze str. 1-szej)

kulacją wezmą się wreszcie za spekulantów, którzy tworzą „ogonki” w sklepach, potajemnie biją bydło, okradają świat pracy z tego, co jest dla niego przeznaczone. Sama byłem nieraz świadkiem, jak różne mętne typy wykupywały kukier w ogromnych ilościach, pozabawiając w ten sposób szerokie rzesze robotników możliwości nabycia tego artykułu.

Górnicy, przodownicy pracy na chodniku, Franciszek Michniewicz, powiedział: „Dziwił mi się czasem, że ze sklepów uspołecznionych w tak szybkim tempie znikają pewne artykuły, które następnie pojawiały się w sklepach prywatnych po cenach o wiele wyższych. Tutaj właśnie było widać wrogą robotę spekulanta — szkodnika gospodarczego, który bez skrępowań ciągnął nadzwyczajne zyski ze sprzedaży towarów niezbędnych w każdym domu. Inni znowu, prywatni właściciele sklepów kolonialnych, masarskich, pewne towary mieli tylko dla znajomych, co jest nieuczciwością. Po ostatniej uchwale jeszcze bardziej wzmocniły swoją czujność i będzie im bezlitośnie tępić wszelkie przejawy spekulacji. Wyrwimy zioło z korzeniami!”

Kierownik sklepu nr 109 we Wrocławiu — Czesław Filipiak mówi: „Uchwała ta jest wielką bronią wszystkich ludzi pracy przeciwko podłym machinacjom żerującym na naszej pracy spekulantom. Postanowienia Rady Ministrów zobowiązują nas, pracowników handlu socjalistycznego do rzetelnej, lepszej i sprawniejszej pracy przy zaopatrywaniu kupujących. Społeczne komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, jakie już niedługo zostaną powołane na podstawie tej doniosłej uchwały, w znacznym stopniu pomogą nam w walce o zupełne wyeliminowanie spekulanta z naszego życia gospodarczego”.

Gdy PGR-em w Bolkowicach
kierują ZMP-owcyrośnie wydajność zbóż z hektara
i przychówków w oborach i chlewach

STARANIE wycieramy buki w specjalną „słomiankę”. Od drzwi długiego zabudowania dobiega nas smakowite mlaskanie, kwik i charakterystyczny odgłos ocierania się zwierząt o ściany boksołów. A kiedy przechodzimy pomiędzy kłatkami, podbiegają do nas ogromne maciory, pomrukiwaniem dopominając się o dodatkową porcję jada.

MACIORY są jednak stateczne i oziębia. Kiedy przekonują się, że nie mamy zamiaru dokarmiać ich, nico urażone odchodzą do swoich legowisk.

Wrażenie zamętu sprawiają nie one, lecz ich niesforne potomstwo, wiecznie nienasycone, rozbaraszowane i rozhalasowane.

Macior jest 31. Potomstwa natomiast — 230. Niemal. A i to nie jest liczba ścisła. Bo może już wczoraj, a może i dziś — stan powiększył się o kilkanaście sztuk. Plan przychówu potomstwa jest wykonany już w 70 procentach. Plan ogólny, roczny, wykonany zostanie z nadwyżką.

„Deptak”

OGROMNY obszar łąki podzieleny jest na pola długości 50, szerokości 15 metrów. Wzdłuż ogrodzenia — ścieżka wydeptana ciężkimi raciami.

Jesteśmy na wybiegu buhajów. Bo Państwowe Gospodarstwo Rolne w Bolkowicach, powiatu jaworskiego, zajmuje się nie tylko hodowlą rasowych macior. Wychowuje również i rasowe, dorodne buhaje, które przejdą do PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw chłopskich.

Już z samą nazwą buhaja kojarzy się obraz dzikusa, gotowego wzięć na rogi nieostrożnego śmiaka, obraz zwierzęcia, dziko reagującego na widok człowieka, nie mówiąc już o psie, barwnej plachcie.

A tymczasem młodszy zootechnik gospodarstwa, Alicja Wala, jak na złość przypowiadkom ma na sobie bajecznie kolorową sukienkę. I o dziwo, buhaje nie tylko nie wyrażają niezadowolenia, lecz poznawszy swoją „panią” posłusznie, jak psiki, podchodzą ku niej, pozwalając gładzić swe rasowe, trójkątne, poczwierne łby.

Młodzieżowy PGR

ZASTRZEGAM się: to nie jest nazwa oficjalna. Ba, nawet procent młodzieży w gospodarstwie jest raczej niski. Ale mimo wszystko, PGR bolkowicki możemy nazwać młodzieżowym.

Kierownikiem gospodarstwa jest ZMP-owiec, Stanisław Korczewski, młodszym zootechnikiem — ZMP-ówka — Alicja Wala. A stanowiska inne?

Traktorzyści — bracia Mięczyński i Stanisław Sochacz, stelmach — Tadeusz Korczewski, ogrodnik — Stefan Jastrzębski i polowi — Alfred Pierz i Leokadia Dymek, noszą przy swoich marynarkach i sukienkach mały znaczek do wiodzący przynależności do Związku Młodzieży Polskiej.

Nie tylko znaczek

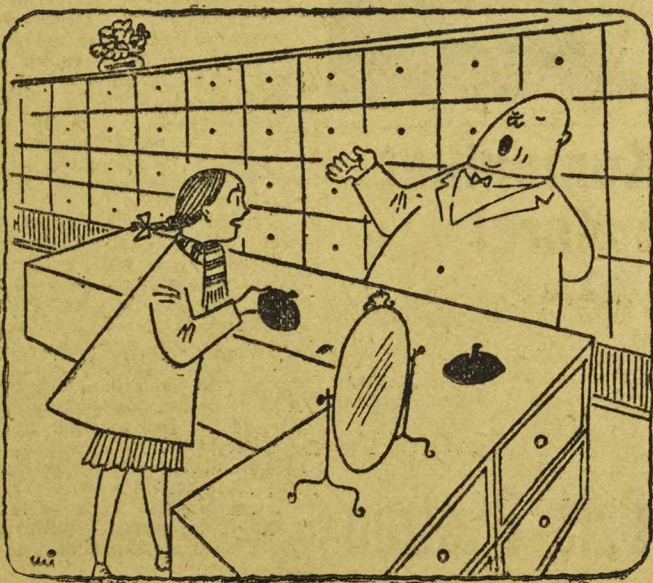
ŻE BYŁOBY, gdyby o przynależności do organizacji młodzieżowej decydował tylko emblemat noszony przy marynarce, sukience czy w kłapie munduru.

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— To bardzo niedładnie, proszę pana, że w pańskim sklepie ten beret kosztuje 45 złotych, a tu obok sprzedają taki sam za 38!

— No tak, ale oni tyle nie zarabiają, co ja!...



Rozumie to dobrze młodzieżowa załoga gospodarstwa rolnego, starając się, żeby rezultaty pracy, osiągnięte wyniki i sukcesy były najlepszym listem polecającym, najlepszą opinią.

Jeszcze przed rokiem robotnicy sezonowi majątku Bolkowice narzekali na złe warunki mieszkaniowe, brak mebli, brak stołówek, na panującą zaniedbania i nieporządku.

Dziś mieszkanka robotników sezonowych mogą być stawiane jako przykład wielu innym PGR-om. Własna stołówka, dobrze i smacznie przygotowywane jedzenie, świetlica, oto pierwsze rezultaty długofalowej pracy młodego kierownictwa.

O pracy, dobrej, ofiarnej, pełnej zapału i zrozumienia — świadczy również tegoroczne urodzaje. W roku ubiegłym — zespół zbierał po 19 kwintali owsa z ha, po 10,5 kwintali z ha rzepaku i po 29 kwintali pszenicy. A w tym roku! Urodzaje owsa lepsze są o 50, a rzepaku o 100 procent. Pszenica również obrodziła lepiej, dając 32 kwintale z hektara.

Gdyby nie staranne opracowanie płodozmianu, właściwe zastosowanie nawozów sztucznych i pielęgnacja — czy urodzaje byłyby lepsze? Nie.

I właśnie dlatego młodzież PGR-u ma powód do dumy. Pełniejsze niż przed rokiem wory złościstego ziarna to jej zasługa. To załuga przemysłowej, przedyskutowanej kolektywnej pracy całego zespołu.

Nasz Złot

PRZED dwoma miesiącami na jednym z zetempekowskich zebrań postanowiono: Nasz Złot w Berlinie musimy uciąć. Pódejmijmy zobowiązania. Bo Złot — to nie tylko wymiana doświadczeń. To walka całej młodzieży o jeden wspólny cel — pokój.

Zobowiązania przedmiotowe zostały wykonane. Pracowano po 3 godziny dziennie dodatkowo przy sprzące rzepaku. W niedziele pracowano przy sianołakach. Uprzątnięto teren pod boisko sportowe, przyspieszono sprzęt zbóż kłoso-wych pracując wraz z traktorzystami na dwie, a nawet i na trzy zmiany.

Czy mało? Dużo. Bardzo dużo. Młodzieżowe zobowiązania PGR Bolkowice pozwoliły przedterminem zakończyć żniwa. Nie dopuszczono do wysypiania choćby jednego ziarna z kłosa, zabezpieczono plony, a przez to — wielu, wielu ludziom zapewnił cenny produkt — chleb.

W zobowiązaniach nie zapomniano i o hodowli. Uprządkowano warchlakarnie, obórę krów mlecznych, pomieszczenia dla buhajów. Postanowiono zapewnić trzodzie i bydłu jeszcze lepszą opiekę niż dotychczas.

Potrzebna jest pomoc

MŁODY zespół Państwowego Gospodarstwa Rolnego z Bolkowic rozwija ambitne plany. Wybudować 3 nowe warchlakarnie, rozszerzyć wychów młodych buhajów, zwiększyć urodzaje, stać się jednym z produkujących gospodarstw nie tylko w zespole Roztoka, lecz jednym z najlepszych PGR-ów Dolnego Śląska.

Przewodniczący zespołowego koła ZMP, Zgmunt Kroczyk, skarży się nam:

Powiatowy Zarząd ZMP w Jaworze wykazuje wiele zainteresowania pracą kół zetempekowskich we wsiach indywidualnych, nie rozciąga natomiast wystarczającej opieki nad miastami przy PGR-ach. Brak instrukcji, specjalnych odpraw, szkoleń, utrudnia pracę, która jest przecież u nas inną niż w gromadach.

Zgadzamy się z Zygmuntem Kroczykiem. Potrzeba więcej opieki. Więcej szkoleń, które pozwolą pogłębić i rozszerzyć horyzont ideologiczny.

Zygmuntem Kroczyk od dłuższego czasu czeka na miejsce na kursie dla przewodniczących ZMP. A miejsca na kursach winny być przede wszystkim dla tych, którzy oddali od zarządów powiatowych i wojewódzkich pracując w najtrudniejszych warunkach.

Ryszard Skała

Wraz ze wzrostem
wydobycia węgla
zwiększają się zarobki górników
wzrasta stopa życiowa

TRUDNY, odpowiedzialny zawód górniczy otaczany jest troskliwą opieką ze strony państwa. Znajduje to wyraz w systematycznym wzroście stopy życiowej mas górniczych. Wielkie korzyści dają specjalne przywileje z tytułu karty górniczej. Buduje się setki nowych mieszkań dla górników, remontuje się stare mieszkania. Praca w kopalni ulega stałej mechanizacji, którą przeprowadza się przy poważnym nakładzie kosztów. Praca górnika staje się lżejsza i przyjemniejsza.

Jeszcze
w tym roku
wyjedzie
pierwszy
samochód
z fabryki lubelskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

wielkie instalacje suszące i wyciągające szkodliwe wyziewy lakierów, obmurawuje się kanały dla taśmy głównej.

Poza kabiną lakierniczą elektrotechnicy instalują setki lamp jarzeniowych. Z własnej kuźni fabrycznej co chwila przywozi się na hale odpowiednio już wygięte grube szyny żelazne i arkusze blachy.

To części wielkiego, kilkudziesięciometrowego konwojera głównego, po którym posuwać się będzie podwozie montowanego samochodu. Konwojer, inaczej zwany taśmą, wykonany jest całkowicie przez robotników budujących się fabryki. Również większość instalacji i urządzeń ciężkich wykonana jest we własnych warsztatach fabrycznych, które śmiało można by nazwać fabryką, gdyż pracuje tu kilka dziesiąt tokarek, frezarek, szlifierek itp. Pół miliona roboczogodzin zużytych zostanie na zrobienie tej części instalacji, która wykonywana jest w fabryce.

Pracownicy urzędzenia, jak: spawalnicy, skomplikowane aparaty do dźwigania i równocześnie posuwania, różne silniki specjalne, pistolety lakiernicze i wiele innych dostarczyli już Związek Radziecki.

Obrzymbia suwnica jest już całkowicie zmontowana. Ona to przenosić będzie gotowe samochody na wagony kolejowe.

Z każdym dniem rośnie fabryka. Z każdym dniem powiększa się jej załoga. Znaczną część przyszłych pracowników fabryki to młodzi ludzie z poza Lublina. Dla nich powstaje nowa kolonia na przedmieściu Lublina na 6 tys. izb i osiedle fabryczne na 1 tys. izb.

Przyszłość fabryki to młodzież, synowie chłopcy z okolicznych wsi, i synowie robotników często z dalszych okolic — to setki ZMP-owców i młodych niewykwalifikowanych robotników, dla nich otwarty został kurs techniczny, na którym wykładowcami są inżynierowie i technicy pracujący w fabryce.

Uruchomione są również kursy szkolenia warsztatowego. Specjalny kurs stworzono dla kilkudziesięciu kobiet, które chcą pracować przy montażu samochodów.

Młoda załoga fabryki samochodów ciężarowych buduje i uczy się — tworzy potężny dział krajowej produkcji i swoje nowe, szczęśliwe życie.

Dzięki trosce Polski Ludowej o oświatę
tysiące dzieci zasiadzie
1. IX. na ławkach
w nowych budynkach szkolnych
Szczecin
ośrodkiem szkolenia zawodowego

PAŃSTWO ludowe inwestuje olbrzymie sumy nie tylko w rozbudowę przemysłu, ale także w budowę i rozbudowę nowych szkół. Jak Polska długa i szeroka, w jej najodleglejszych zakątkach, obok fabryk i wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych, rosną nowe szkoły. Szczególnie dużo szkół powstaje na terenach robotniczych, niedługo upośledzonych pod tym względem przez rząd kapitalistyczny Polski oraz na wsi.

W stolicy młodzież otrzyma 1-go września 7 nowoczesnych zbudowanych i wzorowo wyposażonych gmachów szkolnych. W szkołach tych na jednej tylko zmianie uczyć się będzie 3.360 uczniów, ponadto

oddanych będzie do użytku 7 nowych budynków przedszkoli, które pomieszczą 1302 dzieci.

Poważnie wzrosła liczba szkół w robotniczej Łodzi — mieście, które w okresie lat międzywojennych było szczególnie upośledzone pod względem ilości, stanu i wyposażenia budynków szkolnych. Obecnie dobiegają już końca prace przy budowie 5-ciu olbrzymich gmachów szkolnych, które pomieszczą 4.000 młodzieży. Na terenie budującej się nowoczesnej dzielnicy robotniczej — na starym mieście powstaje jedna z najpiękniejszych szkół TPD w kraju.

W wielu powiatach, okręgach przemysłowych i ośrodkach wiejskich woj. katowickiego wyrastają nowe szkoły. Np. w Bielsku została zbudowana nowa, ogólnokształcąca szkoła o kubaturze 19.600 m. sześć, w której uczyć się będzie 540 młodzieży. 45 sal lekcyjnych nowej szkoły stopnia licealnego w Myszkowie pomieści 1500 uczniów.

Szczecin będzie ośrodkiem szkolenia zawodowego kadr budowlanych. Są już na ukończeniu prace przy wykańczaniu burs, internatów, pracowni przystosowanych do potrzeb wszystkich kierunków studiów itp. W nowym zakładzie szkolenia zawodowego uczyć się będzie ponad 1300 przyszłych techników budownictwa miejskiego, specjalistów od instalacji, hydrauliki itp.

W Szczecinie mieścić się będzie również 5-letnie technikum dla pracujących oraz 2-letnie technikum dla fachowców budowlanych, uzupełniających swe kwalifikacje zawodowe.

W woj. wrocławskiego donoszą, że w nowych ośrodkach górniczych zakończono budowę dwóch nowoczesnych pięknych gmachów szkolnych, do których uczęszczać będą dzieci górników polubskich kopalni. Ogółem województwo to otrzyma przed nadchodzącym rokiem szkolnym dalszych 29 nowych szkół podstawowych, zwiększając liczbę już istniejących szkół do 1439. Uruchomienie nowych placówek szkolnych przyczyni się do całkowitego zlikwidowania w woj. wrocławskim obwodów bezszkolnych.

Nie pozwolimy
aby spekulanci
tuczyli się
naszym kosztem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

racji, a następnie, już w lokalu posterunku, pewną kwotę pieniężną jako łapówkę.

Komisja Specjalna skierowała oboje do obozu pracy: Rychter na okres 24 miesięcy, a Bańkiewicz na 12 miesięcy.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu za nielegalny ubój bydła i handel mięsem skierowała do obozu pracy Stanisława Mizera na okres 24 miesięcy i Feliksa Koselskiego na okres 12 miesięcy. Mizer i Koselski z zawodu rzemieślnicy zamieszkałi w pow. dzierżoniowski, nie pracowali od dłuższego czasu, zajmując się wyłącznie nielegalnym kupnem i ubojem zwierząt rzeźnych oraz sprzedażą mięsa.

Niepoddawane badaniom lekarskim mięso z potajemnego uboju Mizera i Koselski przechowywali w wybitnie antysanitarnych warunkach, w ciemnej i brudnej komórze na strychu. Jak stwierdzono, kilkanaście razy sprzedali ono mięso w stanie zupełnie nie nadającym się do spożycia, pobierając za nie paskarskie ceny.

Za podobne przestępstwo, a także i za handel fałszywym, przetrzymywani przed wszystkim dla ludności pracującej, skierowani zostali do obozu pracy nigdzie nie pracujący, notoryczni spekulanci z Wrocławia: Michał Adamek, na okres 12 miesięcy i Edmund Chabrowski na 3 miesiące.

Również na 12 miesięcy obozu pracy skazany został Józef Warsz, zamieszkały w Ząbkowicach Śląskich, wieloletni karany administracyjnie za pijanństwo i awanturnictwo. Józef Warsz zawodowo trudnił się nielegalnym kupnem i ubojem bydła oraz sprzedażą mięsa nie poddanego kontroli lekarskiej. Mięso to przechowywał on w brudnej, wilgotnej, pełnej rozbawia niwicy.

Wielkie budowle Planu 6-letniego
Kombinat w Kędzierzynie

Mozaika aktualności:

1 tona bakterii — Sposób na migrenę — Kozy tylko dla dzieci i inne ciekawostki

1 TONA BAKTERII

STWIERDZONO, że jakość zboża może ulec w czasie magazynowania w znacznym stopniu. Wskutek działania drobnoustrojów, znajdujących się w przyrodzie w ogromnych ilościach. Podajemy dla orientacji, że na 1 ha uprawy ziemniaków znajduje się ok. 1 tony (1) drobnoustrojów. Niektóre z nich, zwane epifitami, żywią się wydzielinami komórek roślinnych i na 1 gram rośliny może ich być w niektórych wypadkach aż 200 milionów. Jednym z destrukcyjnych czynników, powodujących rozkładanie się i tym samym zniszczenie masy ziemniaków, jest wilgotność masy ziemniaków. Aby zapobiec lub całkowicie wstrzymać rozkładanie się tych drobnoustrojów, należy zboże magazynować w temperaturze nie wyższej niż 8 st. C. (Gospodarka Zbożowa nr 7/51).

SPOSÓB NA MIGRENĘ

MIGRENA należy do chorób stosunkowo częstych i uporczywych. Ostatnio stwierdzono, że stosowanie preparatów histaminowych powoduje w wielu wypadkach poprawę lub zupełne ustąpienie ataków migreny. Niestety jednak nie wszystkie osoby reagują na dawkę na tego rodzaju leżenie, zwane „odczuleniem histaminowym”. (Polski Tygodnik Lekarski nr 23/24/51).

KOZY — TYLKO DLA DZIECI

W SZPITALU dziecięcym w Taszkenie przeprowadzili lekarze badania mleka krowiego i stwierdzili dodatnie jego działanie na ustrój człowieka. Wskazywano, że mleko krowie, podawane dzieciom w wieku 1 — 2 lat, chorującym na czerwonkę. Wypijali one po 250 gr. na raz i po kilku tygodniach stosowania tego środka przybierały na wadze, wypróżnienia dochodziły do normy, apetyt się poprawiał. (Pielęgniarka Polska nr 6/51).

PIJMY KUMYS

MOSKIEWSKIE Sanatorium Przeciwnożytnej gruźlicy kumys, jako jeden z środków leczniczych. Stwierdzono, że zżywanie kumysu ma pewien wpływ na niektóre formy gruźlicy oraz na tyfus brzuszy. Kumys jest to sfermentowane mleko krowie. (Pielęgniarka Polska nr 6/51).

WROG NIEDOKRWISTOŚCI

WITAMINA B12 została odkryta dopiero w roku 1947. Otrzymuje się ją z wątroby i aby uzyskać 25 — 30 miligr. tej witaminy, trzeba aż 1000 kg. wątroby. Witamina B12 jest — jak dotychczas — najskuteczniejszą — jednak — przeciwko niedokrwistości złośliwej, ponieważ działa na pierwotną przyczynę choroby. Badacze przypuszczają, że skuteczność jej działania należy przypisać zawartemu w niej kobaltowi. Jak wiadomo kobalt znajduje się również w miedzi. (Polski Tygodnik Lekarski nr 23/24/51).

„OŁÓWEK PIWOWARA”

OŁÓWEK PIWOWARA to śmieszna nazwa dla oznaczenia związku zwanego nam proszkiem DDT z heksachlorobenzolem. Związek ten działa potężnie, aniżeli sam DDT. Przy sposobności bielenia ścian można go dodać w ilości 60 gr. na wiadro wody i wówczas działa (trwałe) zabójczo na muchy, które zjadają się z powierzchni. Futra i odzież wełnianą zabezpiecza się przed molami, przekładając papierem podługniętym „ołówkiem”. (Pielęgniarka Polska nr 6/51).

FRONTOM DE FASOLI

SPOŻYWAMY tylko 1—1,5 kg fasoli rocznie na głowę. Podobnie jest i z grochem. Obecnie nastąpi zdecydowany wzrost produkcji fasoli, której znaczenie odżywcze polega m. in. na dużej (ok. 23 proc.) zawartości białka. Dowodem wartości fasoli jest fakt, że wywołaliśmy jej przed wojną ok. 23 mln. kg. (Gospodarka Zbożowa nr 7/51).

ŚWIATŁO NA PRZYNETĘ

W ZWIĄZKU RADZIECKIM przy pomocy ryb stosuje się od 2 lat z dobrymi wynikami podwodne światło elektryczne. Metody tej użyto po raz pierwszy na Morzu Kaspijskim. W roku 1949, przy połowach szprotów. Metoda ta oraz sposób reakcji różnych ryb na światło w różnych okresach czasu, są jeszcze w trakcie opracowania. Warto przy sposobności przypomnieć, że już od 13 lat używa się w Islandii samolotów do wykrywania ławic śledziowych. System ten jest tam szczególnie korzystny dlatego, że ławice śledziowe pływają przy południowych brzegach Islandii tuż pod powierzchnią wody. (Technika i Gospodarka Morska nr 7-8/51).



do wykrywania ławic śledziowych. System ten jest tam szczególnie korzystny dlatego, że ławice śledziowe pływają przy południowych brzegach Islandii tuż pod powierzchnią wody. (Technika i Gospodarka Morska nr 7-8/51).

Popieraj TPD

W elektrowni „Zabrze” rusza KOCIOŁ-GIGANT

zmechanizowany w 100 procentach
Budowę kotła wykonano w rekordowym czasie

Z A kilka dni ruszy w elektrowni „Zabrze” nowy, potężny kocioł, jeden z kilku, które przy tym samym zużyciu paliwa, co w kotłach starej konstrukcji, produkować będą czterokrotnie więcej energii cieplnej. Nowe miliony tonów kilowatów zasila przemysł śląski.

W chwili, gdy piszemy te słowa, potężny kocioł kończy próbę. Jutro — po jutrze rozpocznie się produkcja.

IDEALNE SPALANIE
S TOIMY na „dachu” kilkupiętrowego kolosa, obok elektrofili, zbudowane z hartowanej stalowej sieci. Gdzieś głęboko pod nami tryska fontanna iskier — brygada ślusarska kończy nitowanie przesł hydraulicznych.

W parowych kotłach elektrowni ciepłych spala się węgiel na rusztach ruchomych. To powoduje jednak duże straty energii. Opierając się na wzorach elektrowni radzieckich wybudowaliśmy kocioł, w którym spala się nie węgiel, a pył węglowy. Ten pył produkują granulatory mielące węgiel na mikroskopijny miał. Miał porwany jest przez strumień gorącego powietrza i ładowany do palenisk. W ten sposób zredukowano ilość wsiadu o 30 do 40 proc., a dzięki specjalnej konstrukcji komory paleniskowej uzyskano czterokrotnie większą produkcję energii. Z chwilą uruchomienia pierwszego kotła cała moc produkcyjna zakładu elektrowni wzrośnie o 100 proc.

PIEC PRODUKUJE CEGŁY
P RODUKTEM resztowym spalania miału jest nie popiół, a płynny żużel, który automatycznie

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

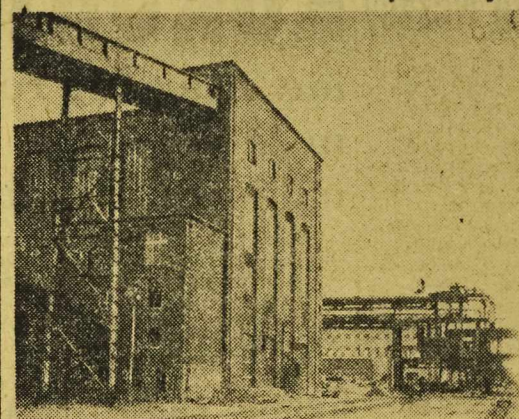
zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

zmechanizowany w 100 procentach

Wielkie budowle Planu 6-letniego

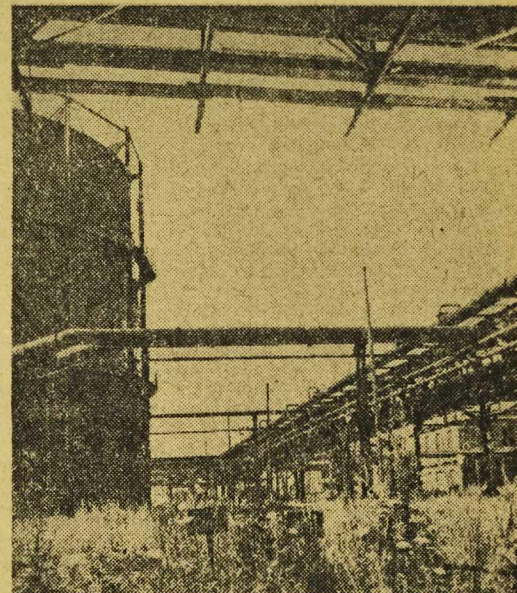
Kombinat w Kędzierzynie



BUDOWA jednego z największych obiektów Planu 6-letniego w przemyśle chemicznym — kombinatu w Kędzierzynie, postępuje szybko naprzód.

(CAF — fot. Baranowski)

Zakłady chemiczne

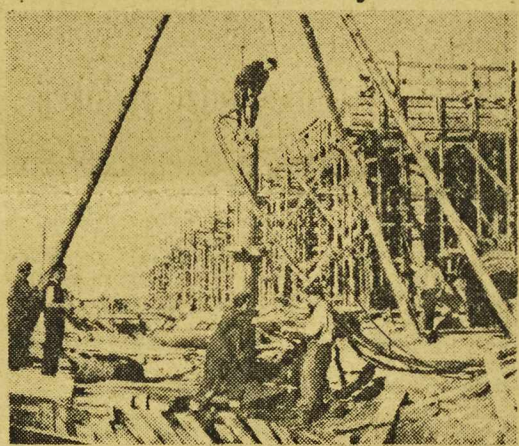


NA ruinach dawnego kombinatu chemicznego L. G. Farben — Industrie, robotnicy, technicy i inżynierowie polscy odbudowują olbrzymie Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu.

Na zdjęciu fragment Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

(CAF — fot. Baranowski)

Baza rybacka



W SWINOUJŚCIU powstaje w szybkim tempie olbrzymia baza rybacka, jedna z największych i najnowocześniejszych w Europie, oraz wielki kombinat przetwórczy. Na zdjęciu: pracownicy betonują fundamenty pod hale rozdzielczą. Przy pracy członkowie brzołowej ZMP Zygmunta Matuszyczka.

(CAF — fot. Z. Wdowiński)

List z Moskwy

Twórcza współpraca aktorów zawodowych z artystami-amatorami daje świetne rezultaty

W JEDEN z wieczorów sierpnia w sali teatralna Małego Teatru Akademickiego w Moskwie przedstawiała dość niezwykły widowisk. Większość miejsc na sali zajmowali aktorzy tego teatru, na scenie zaś występował robotnik fabryki „Sierp i Młot” — ślusarz, modelarz, elektromonterzy.

Wystawiano sztukę wielkiego dramaturga rosyjskiego, A. Ostrowskiego, pt. „Bieda nie hańbi”. Zawodowi aktorzy z żywym zainteresowaniem śledzili grę kolegów — amatorów. Raz po raz rozlegały się na widowni głosne oklaski.

Z ESPÓŁ dramatyczny fabryki „Sierp i Młot”, liczący obecnie ponad 40 osób, pracujący pod fachowym kierownictwem znanego reżysera, Turbina, wydelegowanego przez dyrekcję Teatru Małego. Pomoc teatru zawodowego dla kół amatorskiego przybiera różne formy. Na przykład w ubiegłym roku, gdy przygotowywano sztukę Ostrowskiego, aktorzy urządzili dla robotników wykłady o życiu i twórczości dramaturga.

Zespół fabryczny odwiedził muzea i galerie obrazów, celem lepszego zapoznania życia ludzi w epoce, na tle której odbywa się akcja sztuki. Artysty Teatru Małego obecni byli na wszystkich próbach i pomagali robotnikom w inscenizacji i naświetlaniu ujęć poszczególnych ról. Wreszcie teatr oddał robotnikom do dyspozycji swoją scenę, swoje dekoracje i kostiumy.

nie, na którym omówiono spektakl.

OPIEKA Małego Teatru Akademickiego nad zespołem dramatycznym robotników przynosi korzyści obu stronom. Aktorzy zawodowi stykają się z robotnikami poznając ich życie i problemy fabryki. Wiedza taka jest nieodzowna dla artysty, który pragnie oddać na scenie wizerunek i prawdziwe postacie współczesnych bohaterów teatru radzieckiego. Współpraca aktorów zawodowych i amatorów jest więc bardzo owocna.

Życie artystyczne robotników fabryki „Sierp i Młot” nie ogranicza się do kółka dramatycznego. Prócz zespołu aktorskiego przy fabryce istnieje wiele innych kółek, jak: wokalne, choreograficzne, plastyków, akrobatów.

Ze środowiska robotników fabryki „Sierp i Młot” wyszło wielu znanych dziś artystów, jak Romanowa — artystka Teatru Wielkiego im. Gorkiego w Leningradzie i Wuros — aktor i reżyser Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

Robotnicy fabryki „Sierp i Młot” oczywiście nie należą do wyjątków w Związku Radzieckim. Miliony sześćset tysięcy robotników radzieckich oddaje się z zapałem amatorskiej twórczości artystycznej we wszystkich jej postaciach. Ukochała sztuki jest odczuwaniem tego niebywałego rozkwitu kultury, która dysponuje swoją sceną, swoje dekoracje i kostiumy.

Na drugi dzień po przedstawieniu odbyło się w teatrze posiedze-

M. KONDEASZOWA.

Marian Załucki

Przygoda w poczekalni

Mnie czekać kazało. Spojrzałem nieśmiało. Próż mnie już sto innych tu osób czekało... Z nich każda w swym ręku dzierżyła numerkę. Na każdym numerku cyferek był szereg — Im wyższy numer, tym więcej cyferek, A mój był niestety najwyższy numer...

Gdzie usłać nie było. Stałem w przedargu. Przec przeciąg iks godzin tak stałem okrągło. Tuż zaczął przetrząsnąć ciekawym osobom, że ja tu — przepraszam — z wątroba!... Z wątroba!... Z śledzioną. Z nerkami. Z ischlasem. Z żóładkiem. I z sercem. (Bo pika mi czasem!) Z gardziółkiem. (Bo boli!) Z kolanem. (Bo strzyka!) Z migreną. (Dokucza!) Z przewodem. (Zatyka!) Mówilem... czas mijał...

Mówilem... Czas leciał! (Dziewięć! Dwunasta! Już druga! Już trzecia!...)

Wtem przerwał mi moje bolesne wywody Siedzący pod oknem pan jakiś niemłody. Siwizną na skroniach widoczną z daleka... Dłoń podniósł do góry i krzyknął:

„Wystarczy!”

Nim swojej kolejki pan tu się doczeka, Do chorób tych dojdzie i uwiad też starczy!... Zdziwiony rzuciłem więc wzrok na mężczyznę — Ow palcem na skroniach swych wskazał siwiznę. I dodał żałośnie:

„Bo rzec panu muszę, Ze ja tu wciąż czekam z dziećmiem kokluszem!”

Każdy kawalek złomu

to cegielka w nowym domu

14-letnia Elwira Dyrda jest wdzięczna Polsce Ludowej za wspaniałe wczasy

Na osłoneczniony plac w obrębie Domu Zdrowia PKP — wbiega pod opieką wychowawczyń 120 dziewczynek od lat 10 do 15. Są one podzielone na grupy w zależności od wieku i kompleksji fizycznej. To dzieci kolejarzy przybyłe ze wszystkich stron Polski na miesięczny wypoczynek połączony z leczeniem, w jednym z najpiękniejszych dolnośląskich uzdrowisk, jakim jest Szczawno — Zdrój.

Przy skocznych dźwiękach marsza rozpoczyna dzień gimnastyki. Razno maszerują dziewczęta na porannym apelu ze śpiewem Marsza Młodych. Ożywione twarze, uśmiechnięte usta są najlepszym dowodem ich dobrego samopoczucia.

Dzieci są wesołe, swobodne, ale jednocześnie zdyscyplinowane, umiejętnie zaprawiane do pracy społecznej przez swe starsze koleżanki z ZMP i ZHP, pod okiem wytrawnych wychowawczyń. Dzieci wdrażane do harmonijnego współżycia w gromadzie, pomagają sobie wzajemnie — stanowiąc jakby jedną zgranną rodzinę.

A w tym samym czasie, gdzieś daleko, daleko od cichego zakątka uzdrowiskowego — maszynista kolejowy z Gdańska, palacz lokomotywy z Krakowa, czy zwrótnicz z Lublina, robotnik warsztatów kolejowych we Wrocławiu — pełnią swoją odpowiedzialną służbę, a pełnią ją z całym spokojem, świadomością tego, że Państwo Ludowe opiekuje się po ojcowisku zdrowiem ich dzieci. O wszystkim bowiem pomyślano, poczynając od troskliwej opieki lekarskiej i bacznej, wnikliwej troski o wychowanie, do potrzeb i radości dla twa, a kończąc na rozrywkach i wycieczkach. Warunki mieszkaniowe idealne. Codzienne zabiegi lecznicze. Pięciokrotne w ciągu dnia wyżywienie — smaczne i obfite, a przede wszystkim umiejętnie zestawiane pod względem kalorycznym (4500 kalorii). Pomyślano i o chorze na trzy głosy, nad wykształceniem którego pracuje nieustraszenie i ofiarnie jedna z wychowawczyń nauczycielek. Czynne są również kółka ZMP i ZHP, które prowadzą pracę ideologiczną wśród dziewcząt.

Wyraz swojej radości dała czternastoletnia Elwira Dyrda, córka mechanika parowozowego z Brzegu, która zwróciła się do przedstawicieli „Słowa Polskiego” z prośbą, by napisać w „Słowie”, że podziwia swych rodziców i „wdzięczna jest Polsce Ludowej, która dała jej możliwość wyjazdu na takie wspaniałe wczasy”. Za jej przykładem 120 dziewczynek otoczyło nasze sprawozdawcę, prosząc by i w ich imieniu przekazać pozdrowienia dla rodziców.

Eksperyment, jakim jest praca przy Domu Zdrowia dla dzieci przez Dyrekcję Wrocławską PKP — udaje się całkowicie.

Dowodem na to będzie pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczawnie Zdroju, wyrażające uznanie kierownikowi Domu Zdrowia PKP ob. Janosiowi Piotrowi — „za najlepsze i wzorowe prowadzenie Domu Zdrowia PKP w Szczawnie Zdroju dla dobra świata pracy Polski Ludowej”.

Radwoj.

Z doświadczeń plantacji kukurydzy na Dolnym Śląsku

Roślina tysiąckrotnych plonów KUKURYDZA PASTEWNA

nie zawodzi rolnika w lata gorące i suche wilgotne i chłodne

Nad głowami wznoszą się puszyste pióropusze, a sam człowiek małe i ginie w tej zielonej gęstwinie. Wiem, że znajduje się na plantacjach kukurydzy pastewnej na naszym Dolnym Śląsku, wiem, że Państwowe Gospodarstwo Rolne noszą nazwy: Suszyce, Wierzbice i stacja selekcyjna Pustków, a mimo to w dalszym ciągu ulegam złudzeniu jakiejś wielkiej egzotyki.

Cenne znaleziska przedhistoryczne nad Gopłem

Zakończono ostatnio badania archeologiczne w Lachmirowicach nad Gopłem. Ekspedycja naukowa Muzeum Pomorskiego pod kierownictwem mgr Zielenki odkryła na wzgórzu nad Gopłem 36 grobów z II wieku naszej ery, zawierających oprócz dużej ilości ceramiki miejscowej i importowanej również wiele ozdób srebrnych i brązowych oraz różnorodną broń.

Na pobliskim wzgórzu, nad wyschniętą zatoką Gopla, natrafiono na ślady osadnictwa wczesnohistorycznego. Próbnym wykop odsłonił zabytki z okresu rzymskiego i przedrzymskiego oraz zabytki kultury lużyckiej. Osada ta, składająca się z chat plecionkowych i jam mieszkalnych, posiadała warsztaty kowalskie i odlewnicze.

Na zachodnim brzegu Gopla odkryto szereg dalszych punktów bogatych w znaleziska przedhistoryczne, co świadczy o gęstym zaludnieniu tych okolic już w tych czasach. M. inn. niedaleko Lachmirowic natrafiono na ogromne cmentarzysko z okresu przedrzymskiego. Także pobliskie miejscowości, jak Chrosno i Siemionki, leżą na terenie starych osad, o czym świadczą liczne znajdujące tam zabytki.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Zmuda Józef — Legnica. Pretensje Wasze w stosunku do Elektryczni Miejskiej w Legnicy są nieusłuszne i bezpodstawne.

W tej sprawie może Obywatel jeszcze zwrócić się o wyjaśnienie do inspektora pracy w Legnicy.

Ob. ob. Lech Urbanek, Andrzej Rezyński, Wanda Stawska i Helena Kolber.

Dziękujemy za przesłane pozdrowienia z Wisłki. Informacje nadesłane przez Was, przekazujemy „Dziennikowi Bałtyckiemu” celem ewentualnego wykorzystania.

Ob. Kowalski Arkadiusz — Wrocław.

Zarząd PSS wydał kierownicze Gos pod Nr. 6 polecenie, by nie stawiała żadnych trudności w zabieraniu obiadów do domu.

Ob. Z. Bogucki — Wrocław.

W niniejszej sprawie należy zwrócić się do „Domu Książki” Wrocław, Rynek.

Ob. Leśniewska Albertyna.

Na skutek Waszego listu PSS wydała polecenie, zabraniające ekspedientom pozwalania na dotykanie i przebieganie owców.

Ob. Doniecki Mieczysław — Wrocław.

Podajemy adresy średnich szkół ogólnokształcących dla pracujących we Wrocławiu: Poniatowskiego 9 i Piotra Skargi 25.

Nic dziwnego zresztą. Nigdy do tej pory nie widziałam lodzki końskiego zębu, którego wysokość wynosiłaby przeszło 5 metrów!

Teraz wyobraźmy sobie takie wybudowane zielone gaje, ciągnące się na obszarze wielu hektarów, a otrzymamy w przybliżeniu obraz plantacji kukurydzy pastewnej.

Otoczają mnie ludzie, dla których celem pracy jest rozpowszechnienie w naszym kraju „królowej roślin okopowych” — kukurydzy pastewnej. Oto ob. Jan Florkowski, kierownik pierwszej w Suszycach szarni w Polsce, inż. Jakacki, kierownik z majątku Solna — ob. Piętko, kierownik Kellera, dyr. Olkowskiego i naczelnik produkcji — Wolkowski, którzy poświęcają wiele czasu, by przedstawić „Słowa” wprowadzić w tajniki uprawy kukurydzy. Teraz z kolei pragnę, może bardzo po laicku, ale z niemiłym entuzjazmem podzielić się z Czytelnikami wiadomościami, zdobytymi na polach PGR-ów.

Kukurydza pastewna ma tysiąc zalet i jako trawa roczna osiąga w ciągu 3-5 miesięcy od 2 do 5 metrów wysokości, produkując w sprzyjających warunkach 8.000 — 1.600 kg zielonej masy z hektara.

W uprawie na ziarno — ciężkie, daje 50—100 kg ziarna z hektara.

Jak nas informuje dr Nadwyrzadzki, w gospodarstwie PGR — Radzików — zespół Niemców okręgu wrocławskiego z 3-hektarowej plantacji kukurydzy pastewnej odmiany polskiej „Koral Czerwony” zebrano w ub. r. rekordowy plon 296 kg nasion o 97 proc. sily kielkowania.

Kukurydza pastewna odznacza się zdolnością kielkowania w niższych temperaturach gleby. Potrafi umiejętnie czerpać z sily witalnej słońca, któremu zawdzięcza, że zarówno ziarno jej, jak i masa zielona, jest znakomitym koncentratem składników odżywczych. Kukurydza zarówno w lata gorące i suche, a nawet wilgotne i chłodne — nie zawodzi rolnika.

Mało kto jeszcze wie o tym, że ta „królowa roślin” to nie tylko największa fabryka „chleba zwierzęcego” z powietrza, która w nowoczesnym rolnictwie staje się podstawą hodowli zwierząt, więc w konsekwencji — źródłem mięsa, mleka i jaj — ale i ważną podstawą dla przemysłu.

Z 700 pozycji, wyrabianych poobnie z odpadków kukurydzy, ograniczyć się do wymienienia kilku zasadniczych. Polska Ludowa potrzebuje coraz więcej podręczników, książek, gazet dla swych obywateli. Podstawą w wyrobie papieru stać się może sroma kukury-

dzy. Dalej, Czytelniku, czy wiesz z czego powstaje tzw. furforol-masa podobna do ebonitu, z której wyrabia się oprawki do okularów, ozdoby, koraliki? Materiałem zasadniczym jest skromny rdzeń kolby kukurydzy pastewnej. Z mas plastycznych powstałych z odpadków kukurydzy wyrabia również można ramy okienne, posadzki, poręcz schodów itd. Kukurydza pastewna staje się materiałem podstawowym przy wyrobie tak potrzebnej na rynku gliceryny, sztucznej gumy, alkoholu...

Dość... razem z wieloma Czytelnikami odczuwam zawrót głowy... I wymienione, choć w tak skromnej cyfrze pozycje z pewnością sprawią, że każdy z uznaniem schyli głowę przed kukurydzą pastewną — rośliną przyszłości.

Hanna Hoffmanowa

Spółdzielcy Dolnego Śląska odpowiadają na knowania imperialistów

WYKLUCZENIE spółdzielczości polskiej z Międzynarodowego Związku Spółdzielczego jest wciąż sprawą palącą dla spółdzielców polskich.

Na licznych zebraniach protestacyjnych Spółdzielnie Przemysłu Ludowego i Artystycznego Dolnego Śląska i Opolszczyzny domagają się włączenia spółdzielczości polskiej do międzynarodowego ruchu spółdzielczego.

Założa Spółdzielni „Zorka” w Cieplicach stwierdza, że decyzja MZS jest wysoce krzywdząca dla spółdzielczości polskiej.

Szereg innych spółdzielni C.P.L. i A. z terenu Dolnego Śląska i Opolszczyzny wysłał pisma z protestem bezpośrednim m. in. do spółdzielców angielskich, szwedzkich i szwajcarskich, członków MZS.

W związku z zapowiedzianymi na koniec września obradami MZS w Kopenhadze akcja protestacyjna na terenie placówek Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego trwa i nabiera coraz większego nasilenia.



UPRZEJMY OBYWATEL — Przepraszam, kto z państwa jest ostatni?

Nasi korespondenci donoszą

Z Bystrzycy

ROBOTNICZY W WALCE O REALIZACJĘ PLANU PRODUKCYJNEGO

Fabryka Papieru w Nowej Bystrzycy realizuje i przekracza plany produkcyjne. Jest to niewątpliwie wynikiem dobrze zorganizowanego współzawodnictwa pracy. Robotnik Roman Kucharski osiąga 171 proc. normy, maszynista Wacław Muszyński wyrabia 161 proc., a Stanisław Roza 157 proc.

Na wzmoczenie produkcji w znacznym stopniu wpływają usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie.

Robert Grzywacz przy pomocy zwykłych paleczek, które zastępują ludzkie ręce podczas podciągania papieru w maszynie, stworzył warunki absolutnego bezpieczeństwa pracy. Nieszczęśliwe wypadki przestały w fabryce komuśkolwiek zagrażać.

Bardzo poważnymi również osiągnięciami mogą się pochwalić racjonalizatorzy Michał Mierzwiński i Wacław Muszyński.

Korespondent terenowy Stanisław Bielek

Z Głuszyca

CZY O 10-TEJ TO TROCHĘ NIE ZAPÓŹNO?

Piekarnia Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Głuszyca, pow. Wałbrzych dostarcza pieczywo do swego sklepu spółdzielczego w robotniczym osiedlu w Grzmotach najwcześniej o godzinie 10 rano.

Z tego powodu mieszkańcy osiedla nie mogą przed udaniem się do pracy zakupić świeżego pieczywa.

Co na to PSS?

Z Grzmotów

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE RUCHOMEGO KIOSKU

Od 1946 r. na terenie Dolnośląskich Zakładów Wyrobów Drzewnych w Grzmotach pow. Wałbrzych, funkcjonował t. zw. kiosk ruchomy PSS, w którym robotnicy tego zakładu zaopatrywali się w kanapki, siodłeczne, napoje chłodzące i papierosy.

Od dnia 1 sierpnia b.r. kiosk z niewyjaśnionych powodów nagle znikł i nie pojawił się więcej.

Czyby PSS przestała się troszczyć o zaopatrzenie miejscowych robotników?

Korespondent terenowy Aleksander Zaniewski

Z Zagania

ZAGANIE CZEKA NA LEKARZY

Do najważniejszych bolączek Zagania należy brak dostatecznej ilości lekarzy. Kilku lekarzy i felcerów nie może podjąć pracy, tym bardziej, że obsługują nie tylko miasto, ale i dość rozległy powiat zaganiński.

Z teki reportażysty

„Dziecinne historie”

Kopalnia Nowy Łąd położona jest w odległości 7 km. od Lwówka. Górniczy i ich rodziny zaopatrują się, a raczej chcieliby zaopatrywać się w lokalnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. W sklepie jednak poza prostym pożywieniem i niesprawnymi resztkami po dawno sprzedanym towarze nie ma absolutnie niczego.

Kierowniczka sklepu słucha wieści o radzie, a w dzień jeździ na rowerze.

Na drzwiach przedsiębiorstwa stała wisi kłódka i pismo następującej treści: „Sklep zamknięty z powodu służbowego wyjazdu”. Ludzie dzwonią, że sklep służbowo wyjechał i czekają codziennie na jego powrót.

We Lwówku — przecież mieście powiatowym — nie ma dotychczas ani jednego ziółka.

Matki zabierają do pracy swoje pociechy lub bez żadnej opieki zamykają je w domu.

Ojcowie miasta, zasiadający w Prezydium MRN, widocznie nie przejmują się „dziecinnyimi historiami”.

Powiat i miasto Bystrzycy chorują na brak jarzyn. W mieście po wygórowanych cenach można je nabyć na targu u prywatnych sprzedawców, ale w terenie obsługiwany prawie wyłącznie przez Centralę Ogrodniczą — pomidorów, kapusty czy innych marchewek trzeba szukać na leśnictwie.

Czy nieosiągnięci jarzynowcy choroby nie są przypadkiem kierownikami Centrali?

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe z Jeleniej Góry przeprowadza remont obiektów mieszkaniowych w Pławkowicach pod Lwówkiem.

Blisko 500 robotników zakwaterowano na miejscu. Każdy dostał własne łóżko, bieliznę pościelową i koc. Zatrudniono się również o wikt. Szkoda tylko, że blocki na śniadanie, obiad i kolację można otrzymać do godziny 16-tej. Robotnicy w tym czasie zajęci, pozostają przez dzień następny bez aprowizacji.

Dowcipnie również rozwiązano problem tzw. higieny. Zbiornik umywalni stanowił jedyny kran u mieszkanczy na dziedzińcu. Kilku robotników czekało w ogonku na nie mineralną wodę. Niektórzy na znak protestu przestali się myć. Większość jednak pogodziła się z losem, bo podobno w kierownictwie ręką rękę myje.

JOZEF MUSZKAT

DUSZA W LETARGU

Leżąc albo siedząc w swoim pokoju Wokulski machinalnie przypomniał sobie, w jaki sposób ze Skierniewic powrócił do Warszawy.

Około piątej rano kupił na dworcu bilet pierwszej klasy, nie był jednak pewny, czy takiego żądał, czy dano mu go bez żądania. Następnie wszedł do przedziału drugiej klasy i zastał tam księdza, który przez cały czas podróży wyglądał oknem, tudzież rudego Niemca, który zdjął kamizelkę i oparłszy nogi w brudnych skarpetkach na przeciwległej ławce, spał jak zarżnięty. Wreszcie naprzeciw siebie miał jakąś starą damę, którą tak bolały zęby, że nawet nie obrażała się na postępowanie swego sąsiada w skarpetkach.

Wokulski chciał porachować liczbę osób jadących w przedziale i z wielkim trudem zmiarkował, że bez niego jest ich trzy, a z nim cztery. Potem zaczął rozmyślać: dlaczego trzy osoby i jedna osoba stanowią razem cztery osoby — i zasnął.

W Warszawie opamiętał się dopiero w Alejach Jerozolimskich, już jadąc dorozką. Kto mu jednak wyniósł walizkę, jakim sposobem on sam znalazł się w dorozce? O tym nie wiedział i nawet nie go to nie obchodziło.

Do swego mieszkania dostał się ledwie po półgodzinnym dzwonieniu, choć była blisko ósma rano. Otworzył mu służący zaspany, rozebrany, przerażony jego nagłym powrotem. Wszedłszy zaś do sypialni Wokulski przekonał się, że wierny sługa spał na jego własnym łóżku. Nie robił mu jednak wymówek, lecz kazał podać samowar.

Służący, otrzeźwiony, ale i zakłopotany, szybko zmienił prześcieradła i poszewki, Wokulski zaś zobaczywszy świeżo posłane łóżko nie pił herbaty, ale rozebrał się i legł spać.

Spał do piątej po południu, a potem umywszy się i ubrawszy jak do wyjścia, całkiem mimo woli usiadł na fotelu w salonie i drzemał do wieczora. Gdy zaś na ulicach zapłonęły latarnie, kazał podać światło i przynieść befszytk z restauracji. Zjadł go z apetytem, popił

Bolesław Prus

(276)

LALKA

winem i około północy znowu poszedł spać.

Na drugi dzień odwiedził go Rzecki, ale jak długo siedział i o czym rozmawiali, nie pamięta. Tylko następnej nocy, kiedy obudził się na chwilę, zdawało mu się, że widzi Rzeckiego z twarzą bardzo zafasowaną.

Potem zupełnie stracił rachubę czasu, nie spostrzegł różnic pomiędzy dniami i nocą, nie uważał, ażeby godziny miały za przedko albo za wolno. W ogóle nie zajmował się czasem, który dla niego jakby nie istniał. Czuł tylko pustkę w sobie i naokoło siebie i nie był pewny, czy nie powiększyło się jego mieszkanko.

Raz przywidziało mu się, że leży na wysokim katafalku i zaczął myśleć o śmierci. Zdawało mu się, że musi umrzeć, koniecznie na paraliż serca; ale ani przerażało go to, ani cieszyło. Niektedy z ciągłego siedzenia na fotelu cierpły mu nogi, a wówczas myślał, że idzie śmierć i z obojętną ciekawością uważał, jak szybko owo cierpienie posuwa się do serca? Obserwacje te chwilowo robiły mu jakby cień przyjemności, ale i one rozplywały się w apatii.

Służącemu nakazał nie przyjmować nikogo; pomimo to kilka razy odwiedził go doktor Szuman.

Na pierwszej wizycie wziął go za puls i kazał pokazać język.

— Może angielski?... — spytał Wokulski, lecz wnet opamiętał się i wyrwał rękę.

Szuman bystro popatrzył mu w oczy.

— Nie jesteś zdrow — rzekł — co ci dolega?

— Nic. Czy znowu zajmujesz się praktyką?

— Spodziewam się! — zawołał Szuman — a pierwszą kurację zrobiłem na samym sobie, uczyłem się z inazwyczaja.

— Bardzo pięknie — odparł Wokulski. — Rzecki wspominał mi coś o twoim wyleczeniu.

— Rzecki jest półgłówek... stary romantyk... To rasa już ginie! Kto chce żyć, musi trzeźwo patrzeć na świat... Uważaj no i po kolei zamykaj oczy. Kiedy ci powiem: lewe... prawe... prawe... Załóż nogę na nogę... — Co ty robisz, mój kochany?... — zapytał Wokulski. — Badam cię. — O!... I masz nadzieję zbadać? — Spodziewam się. — A potem? — Będę cię leczył. — Z marzycielstwa? — Nie, z neurastenii.

Wokulski uśmiechnął się i rzekł po chwili: — Czy możesz wyjąć człowiekowi jego mózg i włożyć na to miejsce inny?

— Tymczasem nie...

— No, to daj spokój leczenia.

— Mogę podsunąć ci nowe pragnienia...

— Już je mam. Chciałbym zapaść się pod ziemię, choć tak głęboko jak... studnia w zaświatach zamu...

I jeszcze chciałbym, ażeby mnie zasypały gruz, mnie i mój majątek, i nawet ślad tego, że kiedykolwiek istniałem. Oto moje pragnienia, owoc wszystkich poprzednich.

— Romantyzm!... — zawołał Szuman klepiąc go po ramieniu. — Ale i to przejdzie.

Wokulski już nie nie odpowiedział. Gniewał się za swoje ostatnie wyrazy i dziwił się: skąd nagle przyszła mu taka otwartość?... Głupota otwartość!... Co komu do jego pragnień?... Po co on to mówił?... Po co jak bezwstydnym żebrak odsłonił swoje rany?

Po wyjściu doktora spostrzegł, że coś się w nim zmieniło; oto, na ile dotychczas bezwzględnej apatii, pojawiło się jakieś uczucie. Był to bezimienny ból, z początku bardzo mały, który szybko powiększył się i stanął w mierz. W pierwszej chwili można go było porównać do delikatnego ukłucia szpilki, a później do jakiejś zawydy w sercu niewiekszej od laskowego orzech. Już żałował apatii, kiedy przyszło mu na myśl zdanie Feuchterslebena;

(ciąg dalszy nastąpi)

Wycieczka do Rybnika

W SZYSTKIM amatorom sportu żużlowego komunikujemy, że Sekcja Motorowa wrocławskiej Spółni organizuje w niedzielę 2 września wycieczkę po całym obwodzie zamkniętym na zawody żużlowe o mistrzostwo ligi Górnik — Spółnia Wrocław. Cena przejazdu wraz z biletem wstępu wynosi 25 zł. Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne przyjmuje PBP Orbis (Rynek) dział Turystyki.

Odjazd z Wrocławia nastąpi w niedzielę w godzinach rannych — powrót tego samego dnia wieczorem. Godzinę odjeżdża pociągu podamy w następnym komunikacie. (ZUK).

Nasze sprawy

„Floretowe”

kłopoty

OTYM, że szermierze wrocławskiego Kolejarza walczą coraz lepiej i coraz częściej odnoszą wartościowe sukcesy, widać chyba uszczuplenie.

Nie wszyscy jednak znają trudności, z jakimi borykają się młodzi sportowcy.

Wczoraj otrzymaliśmy telefon od kierownika klubu, który donosił nam, że szermierze przerwali treningi.

— Dlaczego?

Otóż po prostu z braku sprzętu. — Szable i florety, którymi dysponowali wrocławscy szermierze okazały się niewystarczające, gdyż w czasie walk zachodziła możliwość zranienia przeciwnika.

Wrocławski Kolejarz zwrócił się więc do Rady Głównej w Warszawie z prośbą o przydzielenie odpowiedniego sprzętu. Po kilku dniach przyszła odpowiedź: „prześlizgnij delegata do wydania mu sprzętu”.

I delegat pojechał. — Otóż w Radzie Głównej okazało się, że nie ma sprzętu, a ten „niebezpieczny w użyciu” poradono zostawić „na przechowanie”. Delegat wrocławski wrócił więc z niczym. Co teraz mamy robić — zająć się działaniem Kolejarza. Musimy czekać aż Warszawa nadesła nam obiecane szable i florety.

— A możeby tak któryś z klubów naszego miasta, posiadający sprzęt zechciał dopomóc szermierzom Kolejarza? (Bil)

Wrocławscy wioślarze przygotowują się do mistrzostw w Bydgoszczy

NA OBOZIE przygotowującym w Bydgoszczy trenują pilnie przed zbliżającymi się wioślarskimi mistrzostwami Polski najlepsze osady akademickie kraju.

Jak wiemy, mistrzostwa przeprowadzone zostaną na torze bydgoskim w dniu 2 września.

Wśród obozowiczów, którzy starannie szlifują swą formę nie brak i wrocławian. W Bydgoszczy przebywają „berlińczyk” wicemistrzowska czwórka; b-cia Szwarcerowie, Jagodziński i Zarnowiecki, Regina Kieda — zdobywczy brązowego medalu w kategorii jedynek, dwójka kobiet: Adach, Stankiewicz i ośmiemka mieszana.

Kierownikiem przygotowawczego obozu jest znany działacz wrocławski go AZS-u Idzikowski.

SŁOWO sportowe

Tego jeszcze nie było!

MOTO — CROSS

— wyścigi motorów w obwodzie zamkniętym

w najbliższą niedzielę
na Niskich Łakach

W NIEDZIELĘ 2 września przeprowadzony zostanie we Wrocławiu pierwszy na Dolnym Śląsku Moto-Cross zaliczony przez Polski Związek Motorowy jako IV-ta eliminacja do raidowych mistrzostw Okręgu dolnośląskiego na rok 1951.

Mistrzostwa piłkarskie Z. S. R. R.

W DALSZYM ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR Spartak (Moskwa) pokonał Dynamo (Moskwa) 2:1.

W tabeli rozgrywek prowadzi CDSA 34 pkt. przed Dynamo (Tbilisi) i Górnikiem (Stalino).

Jakie nagrody otrzymają zwycięzcy Spartakiady

W KONKURENCJI indywidualnej i zespołowej poszczególnych dyscyplin, oraz w konkurencji drużynowej gier zespołowych przyznawane będą tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie.

Jako nagrody indywidualne przyznaje się zwycięzcom żetony i dyplomy we wszystkich konkurencjach indywidualnych i drużynowych w następującej kolejności:

a) miejsce I, II, III — żetony i dyplomy.

b) miejsce IV, V, VI — dyplomy.

W grach zespołowych nagradza się zwycięskie drużyny pucharami i dyplomami.

a) miejsce I — nagroda i dyplom.

b) miejsce II i III — dyplom.

Zwycięzcy zespoły w poszczególnych dziedzinach sportu otrzymają nagrody i dyplomy.

Za poziom pracy kulturalno-oświatowej i aglacyjnej prowadzonej przez Zrzeszenia sportowe w okresie eliminacji oraz w czasie Spartakiady będą również przyznawane nagrody.

SPO —

odznaką
każdego
sportowca

Organizatorem tej ciekawej imprezy jest sekcja motorowa wrocławskiej Stali — Pafawag. Na trudnej trasie wyścigu spotkają się czołowi zawodnicy Dolnego Śląska, którzy walczyć będą o decydujące punkty do mistrzostw Okręgu.

Co to jest Moto-Cross?

Moto-Cross jest formą zawodów motocyklowych bardzo popularnych w Związku Radzieckim i innych krajach. Ten typ wyścigu terenowego przeprowadzany jest przeważnie na dużych odległościach.



W Anglii, w Belgii i Holandii rozgrywane są nawet zawody międzynarodowe „Moto-Cross de Nation” a jeździ się na nich tylko na krótkich okrężniach w obwodzie zamkniętym.

Wyścigi tego typu cieszą się zwykle wielkim zainteresowaniem publiczności. Moto-Cross jako skondensowana forma raidu bez „kręcenia setek kilometrów” po równej drodze, co potrafi prawie każdy motocyklista, jest doskonałym ćwiczeniem sportowym i sprawdzianem umiejętności zawodnika.

Ze względu na swoje cechy, podatność wyścigi tego typu winny być częściej urządzane w Polsce.

Niestety, jak dotychczas są one bardzo mało popularne.

Niedzielną trasę

Start i meta niedzielnej imprezy znajdować się będzie przy ul. Na Grobli (Niskie Łąki) dojazd tramwajami 0 i 5.

Trasa wyznaczona chorągiewkami, prowadzić będzie przez asfalt, wał ochronny, łąkę, nierówności terenu, wreszcie i piasek. Każdy ze startujących zawodników musi pokonać trasę 1800 metrów sześć razy.

Dużym plusem Moto-Cross-u jest to, że widz może obserwować cały przebieg wyścigu.

Zawodnicy startują w czterech kategoriach maszyn: 125 ccm, 250 ccm, 350 ccm i na maszynach najcięższych ponad 350 ccm.

(ZUK).

Uwaga studenci WSWF

DZIEKANAT Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu podaje do wiadomości studentów wszystkich lat zarządzenie GKKF dotyczące jesiennej sesji egzaminacyjnej.

1) Wszystkie egzaminy muszą być złożone do końca września br.

2) Ewentualne egzaminy poprawkowe stopni niedostatecznych uzyskanych we wrześniu można poprawić do dnia 15 października.

Studenci, którzy w podanych wyżej terminach nie złożą wszystkich egzaminów zostaną skreśleni z listy studentów, przyczyn przysługując im prawo starania się o powołanie danego roku.

Apel LZS-u Bukówek

DO NASZEJ Redakcji przyszedł bardzo miły list sportowców z nowoorganizowanego LZS-u w Bukówku, pow. Środa Śląska.

Komunikujemy, że w niedzielę, 2 września urządzamy otwarcie naszego nowego boiska, na którym odbędzie się występy sportowe członków LZS-u. Sport w Bukówku cieszy się dużą popularnością. Z tego też względu prosimy bardzo za pośrednictwem „Słowa”, czy na niedzielę nie mogłoby przyjechać do nas dwie wrocławskie drużyny piłkarskie z kół lub klubów na propagandowe zawody.

Mamy nadzieję, że apel sportowców LZS Bukówek nie minie bez echa i z pewnością nie jedno koło lub klub zechce wstąpić w ślady Stali Pafawagu i wyjechać na zawody propagandowe. (Bil)

Zakończenie turnieju szachowego juniorów

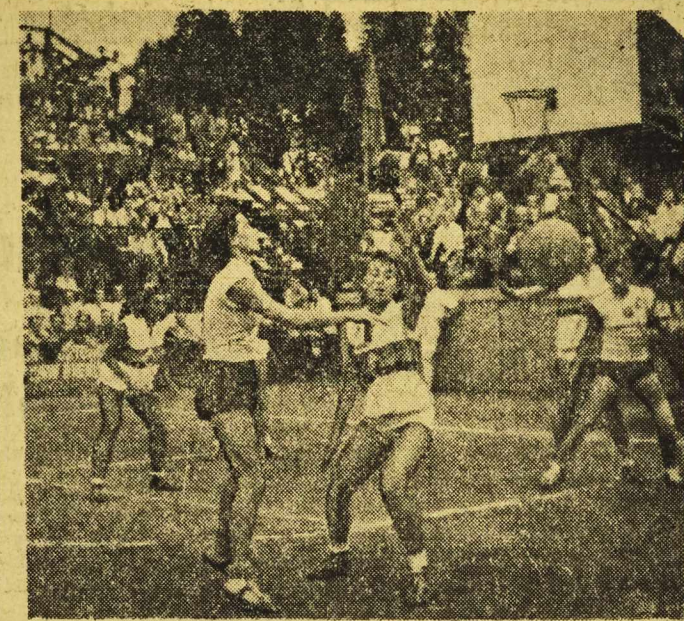
Na Kalatówkach kolo Zakopanego zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo Polski juniorów. W turnieju brało udział 14 szachistów ze wszystkich okręgów.

Mistrzem Polski na rok 1951 został 18-letni Wojtan (9,5) — Rembertów, który zdobył 9,5 pkt. na 13 możliwych.

Drugie miejsce zajął Dworzynski (Unia — Rembertów) 8,5 pkt., Świecicki (Kolejarz Gdynia) 8 pkt.

Str. 6

SŁOWO POLSKIE



W dniu 26. VIII. br. na kortach CWKS w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz koszykówki Polska — Rumunia. W konkurencji kobiet zwyciężyła Polska w stosunku 18:22. CAF — fot. Tyński.

Nowy sukces Chwiendacza Zacięta walka kolarzy na wyścigach w Bielawie

W BIELAWIE walczyli najlepsi kolarze Dolnego Śląska o tytuł drużynowego mistrza Okręgu. W zawodach, które zgromadziły na starcie 105 zawodników startowała również Kadra ZS Górnik.

Za wzorową organizację mistrzostw należała się działaczom Włókniarza i sekcji kolarskiej WKKF słowa uznania.

Miejscowa ludność zgromadziła uczestnikom mistrzostw gorącą owację. (Zuk)

TURYŚCI I KARTOWICZE NA TRASIE

Na dystansie 75 km odbył się wyścig dla kartowiczów. Zwyciężył w nim jadący bez przerwy w czołówce Czarnecki z myśłowickiego Górnika w czasie 2,30.10 godz. przed Ronkiewiczem (Włókniarz Bielawa) i Grundmanem (Gwardia Wrocław).

Drużynowo sukces odniósł kolarz bielski Włókniarz jadący w składzie: Ronkiewicz, Drozdowski i Dubiniewicz, przed Górnikiem Myślowice i wrocławskim Kolejarzem.

W kategorii turystycznej pierwszy na metę wpadł Jarmulowicz (Unia Oborniki) przebiegając trasę 30 km w czasie 53.40 min. Drużynowo wyścig wygrał zespół Kolejarza Wrocław w składzie: Jasiński, Cwirko i Łuspiński.

Rozegrany został również wyścig w konkurencji żeńskiej na dystansie 15 km. Triumfowały w nim zawodniczki wrocławskiego OWKS-u przed swoimi koleżankami z Włókniarza Bielawa.

Indywidualnie wygrała Piatek (OWKS) w czasie 31.25 min.

LICENCJONOWANI NA STARTCIE..

Główny wyścig dla kolarzy posiadających licencje zgromadził na starcie doborową stawkę 14-tu kolarzy z kadrowicami ZS Górnik na czele.

Walka na trasie była niezwykle zacięta. Czołówka składająca się z czterech zawodników prowadziła wyścig do samej Bielawy. Kilaset metrów przed metą zainicjował ucieczkę Chwiendacz z myśłowickiego Górnika.

W pościg za nim ruszyli: Janicki (OWKS Bydgoszcz) i Bizoska (Górniki Myślowice). Chwiendacz okazał się jednak lepszy na finiszu i wygrał wyścig w czasie 3.03.27. Na dalszych miejscach uplasowali się Janicki (OWKS

PIĘSCIARZE OTRZYMALI REGULAMIN

Różne domysły snuto na temat systemu, jakim przeprowadzony zostanie turniej najlepszych pięściarzy Zrzeszeń Sportowych.

Ostatnio specjalna komisja ustaliła sposób walk na łódzkim ringu. Mistrzostwa pięściarskie odbywać się będą systemem „każdy z każdym”, przy czym po dwóch przegranych walkach bokser odpada.

Walki „każdy z każdym” wykluczają możliwość przypadkowych sukcesów. Jest również gwarancja, że tytuł mistrzowski przypadnie zawodnikowi najlepszemu, najbardziej wszechstronnemu.

W pierwszym dniu turnieju rozegranych zostanie 50 walk, po czym zawodnicy zostaną podzieleni na dwie grupy: zwycięzców i pokonanych.

W dalszych dniach odbędą się kolejno: 40, 30, 20, 10 i 10 walk.

Turniej rozegrany zostanie na ringu ustawionym na wolnym powietrzu, zaś w razie deszczu zostanie przeniesiony do hali na Widzewie.



Janusz Kasperczak, wielokrotny reprezentant Polski w wadze muszej, będzie jednym z najlepszych punktów Z. S. Gwardii na Spartakiadzie.

Wzruszyła ramionami z uśmiechem.

— Wszystko to brzmi dla mnie jak opowiadanie book-makera. Z totalizatorem jest tak samo, jak panu wiadomo. Zresztą, nie jestem aż tak tępą, żeby nie widzieć w tych sprawkach oszukaństwa! Dlaczego się pan rozniewiał, kiedy wymieniłam rundę? Dlaczego jest pan zły na managera? Dlaczego wyrzucił go pan z pokoju?

Zamiast odpowiedzi, Glendon podszedł do okna, jak gdyby koniecznie musiał wyjść na ulicę; po chwili zmienił — widząc — zamiar, bo znowu odwrócił się ku dziennikarce. Maud, nie patrząc, wiedziała, że sifacz obserwuje jej twarz. Niebawem usiadł w fotelu.

— Stwierdziła pani, że nie skłamałam; otóż miała pani rację — ja nie skłamałam. Zamilkł, z trudem szukając słów na odmalowanie zawilej sytuacji.

— A czy zechce pani uwierzyć temu, co powiem zaraz? Czy przyjmie pani za dobrą monetę — słowo boksera?

Poważnie skinęła głową, patrząc prosto w oczy młodzieńca; pewna była, że ten nie zdoła jej rzec nic innego, jak tylko najczystsza prawdę.

— Walczyłem zawsze uczciwie i czysto. Nigdy w życiu nie tknąłem brudnego pieniądza, ani nie używałem podstępów. I nadal chciałem postępować tak samo. Teraz pani — swymi wiadomościami — wstrząsnęła mną do głębi. Nie wiem, co mam począć. Nie mogę pominąć milczeniem. Ale co robić? Wygląda to brzydko — rzeczywiście, i to mnie najbardziej gnębi. Bo, widzi pani, omawialiśmy ze Stubenerem tę walkę i zostało postanowione między nami, że skończymy w szesnastej rundzie.

A tu — pani wysuwa tę samą liczbę. W jaki sposób wydawca mógł się dowiedzieć? Nie ode mnie. Manager musiał się wygadać... Chyba że... — Przerwał, by rozważyć problem. — Albo może wydawca ma szczęście do rozwiązywania zagadek!... Nie mogę się zdecydować. Muszę szeroko otworzyć oczy, czekać i uczyć się. Każde słowo

Arcybestia

Jack London 19 Tłum. L. Życki

z tego, co powiedziałam jest prawdą. Oto moja ręka na to, że tak jest.

Zerwał się z krzesła i podszedł ku miss Sangster. Jej rączka znalazła się znowu w wielkiej dłoni, zaś dwie pary jasných oczu, przylgnęły do siebie na długą chwilę. Po czym spojrzenie młodych opadło na złoczone ręce. Maud nigdy bardziej nie czuła się kobietą. Namietła na emfaza tych dwojga rąk — (miękką dłoń kobiecą w muskularnej prawicy chłopaka) — była zastanawiająca! Glendon odezwał się pierwszy:

— Tak łatwo można by zrobić pani krzywdę... — rzekł; zaś mocny uścisk przeszedł w pieszczotę.

Maud przypomniała sobie, jak dawni królowie pruscy kochali się w olbrzymach... Niedorzeczność tego skoku myślowego ubawiła ją, więc — zwolna cofając dłoń — uśmiechała się uroczo.

— Jestem szczęśliwy z pani przyjaźni — mówił Pat, pełen mieszanina i z ciepłym błyskiem w oczach. — Dlatego szczęśliwy — dodał pośpiesznie — że, być może, dowiem się, dzięki pani, o różnych tajemniczych sprawkach, które mnie otaczają.

— Bardzo mnie pan zadziwił — odparła. — Przecież szachrajstwa, związane z boksem, są sprawą tak powszechnie znaną, że wprost pojąć nie mogę, aby pan — jeden z głównych przedstawicieli pięściarstwa — nie o nich nie wiedział! Nie wątpiam ani na chwilę, że pan właśnie będzie mógł udzielić wyjaśnień. Jednak — przekonał mnie pan o swojej nieświadomości. Musi pan

być chyba inny od reszty bokserów!...

Skinął głową.

— Tak, inny. Zdaje się, że to tłumaczy wszystko. Oto, do czego prowadzi trzymanie się na uboczu od kolegów, mecenasów i sportowców. Łatwo im przyszło utrzymać mnie w niewiedzy. Wszakże dotąd nie jestem pewien, czy aby było co ukrywać. Muszę — wie pani — samodzielnie dojść do odkrycia prawdy!

— I zmienić wszystko? — spytała panna prawie bez tchu, przekonana, że cokolwiek zamierzyłby młody atleta, musiałoby się stać bez zwłoki.

— Nie; po prostu — porzucić — padły kategoryczne słowa. — Jeżeli sprawa okaże się nieczysta, nie chce z nią nadal mieć nic wspólnego. Jedno jest tylko pewne już teraz: walka z Natem Powers nie skończy się w szesnastej rundzie. Jeśli w gadaniu wydawcy jest choć szczypta prawdy, wszyscy ci panowie grubo się zawiodą. Zamiast kłaść przeciwnika w szesnastej, pozwolę mu bawić się aż do dwudziestej. Zobaczy pani sama.

— Czy wydawcy nic nie mam mówić?

Miss Sangster stała już, gotowa do odejścia.

— Oczywiście — nie. Jeśli jest tylko szczęśliwym zgadywaczem — niechże zgaduje. O ile, przeciwnie, macza palec w brudach, wart jest, by mu wszystko przepadło. Wie pani, co zrobię? Powiem pani rundę. Nie dopuszczę do dwudziestej; zatrzymam Nat'a w osiemnastej.

— A ja słowem ciemnym się nie zdradzę — zapewniła dziewczyna.

— Chciałbym prosić panią o łaskę — odezwał się wtedy Pat nieśmiało. — Będzie to może zbyt wielka łaska?

Twarz Maud z góry wyrażała przyzwolenie; więc młodzieniec ciągnął dalej:

— Wiem, że pani nie zrobi użytku w wywiadzie z tego, cośmy tu mówili o nieczystych sprawkach. Ale ja bym bardzo chciał, żeby pani nie pisała nic zgoła...

D. c. n.